

Egipt: dwa spojrzenia na islam

Stojący na czele uniwersytetu Al-Azhar szejk Ahmad Al-Tayyeb jest najwyższym autorytetem sunnickiego islamu. Przyjaźni się z [papieżem Franciszkiem](#) i razem zapewniają, że religia nie może nigdy czynić niczego złego.

Szejk zignorował wezwanie prezydenta Egiptu as-Sisiego do radykalnej zmiany nauczania islamu. Podczas konferencji 28 stycznia 2020r. na uniwersytecie Al-Azhar Al-Tayyeb powiedział z dumą, że dziedzictwo islamskie pozwoliło dzikim i prymitywnym arabskim plemionom w ciągu osiemdziesięciu lat postawić jedną stopę w Al-Andalus, a drugą w Chinach. Była to odpowiedź na stwierdzenie rektora Uniwersytetu Kairskiego, profesora Mohameda Othmana Elkhoshta, który wezwał do rewizji nauczania islamu i do interdyscyplinarnego podejścia do religii.

Profesor Mohamed Othman Elkhosht:

Nauki religijne są w stanie stagnacji. Są oparte na kopiowaniu i powtarzaniu. [...] Nie ma krytycznej analizy, nie ma naukowej analizy i nie ma użycia metodologii z nauk humanistycznych i społecznych. Nadal żyjemy w czasach *fitna* Kalifa Osmana. Te same stare bitwy są obecne dzisiaj. Wszystkie bitwy ISIS są identyczne jak bitwy początków [islam] ponieważ nie potrafimy wejść w nową erę. Wzywam więc do rozwoju nauk religijnych, a nie do ich odrodzenia, ponieważ takie odrodzenie oznacza przyjęcie nauk religijnych przeszłości *en bloc*. [...] W ramach odnowy [myśli religijnej] musimy wyjść z zamkniętego kręgu [religii] i otworzyć się na inne kręgi w naukach humanistycznych i społecznych. Wzywam także do interdyscyplinarnych badań zamiast uważania nauk religijnych za bezludną wyspę. Prawoznawcy i uczeni szariatu, egzegezy i hadisów stali się bezludną wyspą. Znajdujemy się obecnie w

wieku interdyscyplinarności.



Profesor Mohamed Othman Elkhosht

Szejk Ahmad Al-Tayyeb:

Proszę pana, [islamskie] dziedzictwo jest dzisiaj wyszydzane. Szydzimy z niego i sprawiamy, że ludzie boją się go. To dziedzictwo ogarnęło grupę arabskich plemion, które walczyły ze sobą i nie potrafiły odróżnić lewej strony od prawej, i w ciągu 80 lat umożliwiło im postawienie jednej stopy w Al-Andalus, a drugiej w Chinach. A to dlatego, że skupili się na mocnych stronach tego dziedzictwa. To dziedzictwo stworzyło cały naród i współistniało z historią. Proszę mi powiedzieć – a jest pan naszym nauczycielem w tej dziedzinie – jak posuwał się do przodu świat islamski przed francuską inwazją [w 1798 r.] ? Co go uruchamiało? Czy nie był to szariat i [islamskie] dziedzictwo?

Między nami, czy uważa pan, że dziedzictwo to jest stosowane dzisiaj? Nie sądzę, by nasze dziedzictwo było stosowane dzisiaj. Chodzi mi o to, że jemy jak Europejczycy, nożem i widelcem, używając obu rąk. Używamy europejskich i amerykańskich samochodów. Myślimy jak Europejczycy. Nasze

programy szkolne są jak ich [programy]. Nasza polityka naśladuje sposób zachodnioeuropejski. Islam – a nie islamskie dziedzictwo, szczerze mówiąc – jest może stosowany w sprawach małżeństwa, rozwodu, dziedziczenia i w niczym więcej. W rzeczywistości, nie widzę, gdzie [...] Wręcz przeciwnie, spodziewam się, że ludzie powiedzą, iż tego dziedzictwa brakuje w naszym życiu.

Elkhosht: Całego dziedzictwa?

Al-Tayyeb: Straciliśmy naszą tożsamość. Proszę mi powiedzieć, co nasza tożsamość jako Arabów i muzułmanów znaczy dzisiaj? Nic.

Elkhosht: Nic.

Al-Tayyeb: Nic, dzisiaj. Inni decydują w naszych sprawach. Odczuwałem największy wstyd, kiedy widziałem Trumpa z tym [premierem] z Izraela. To oni planują, mówią, decydują i rozwiązują nasze problemy. Nie ma [wśród nich] żadnego Araba lub muzułmanina. Mam nadzieję, że jest pan świadomy tego, co dzieje się za kulisami. Ta wojna między dziedzictwem a nowoczesnością jest także wymyślona w celu utrzymywania nas w zacofaniu. Jeśli zapyta pan kogoś [...]. Proszę zapytać każdego, kto pracuje z pługiem, czy to, co robi ISIS, jest częścią islamu. Z pewnością powie, że to, co oni robią, nie jest częścią islamu. My, jako uczeni i duchowni z Al-Azhar, powiedzieliśmy to więcej niż raz i mieliśmy jedną, dwie lub dziesięć konferencji. Powiedzieliśmy, że islam i muzułmanie nie są winni terroryzmu. Mimo to musieliśmy stawać przed ciągłymi oskarżeniami o terrorystyczną naturę islamu i musieliśmy organizować konferencje, żeby mówić, że terroryzm nie jest częścią islamu. Istnieje przeklęta i bezwzględna machina, która kieruje sposobem, w jaki ludzie myślą o islamie.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło: <http://www.listyznaszegosadu.pl>

Kaznodzieja ukarany, bo przeprosił za podboje islamu

Egipskie Ministerstwo Subwencji Religijnych ukarało duchownego, który skrytykował podboje islamu dokonywane za pomocą miecza. Zabroniono mu nauczania i głoszenia kazań w meczetach.

Szejk Nasza'at Abd el Sami'i Zari'i zwrócił się do studentów uniwersytetu Al-Azhar, który w świecie islamu sunnickiego cieszy się powszechnym autorytetem. Władze uczelni zdystansowały się od słów kaznodziei zaznaczając, że głoszone przez niego opinie nie „odzwierciedlają poglądów” Al-Azhar.

Papież Jan Paweł II jak i Franciszek kilkakrotnie przepaszali za niezgodne z duchem ewangelicznym instytucjonalne działania chrześcijan. W czerwcu 2019 roku Franciszek w murach papieskiego wydziału teologicznego wyraził się w tonie ekspiacyjnym na temat rozmaitych zbrodni dokonywanych w imię religii chrześcijańskiej. W tekście tego przemówienia pojawiły się nawiązania do wypraw krzyżowych.

Pisaliśmy o tej sprawie, wykazując skrajnie ideologiczną i niezgodną z historycznymi faktami [interpretację biskupa Rzymu](#). Mimo tego, że we wspomianej mowie nie padło słowo „przepraszam” to ton ekspiacyjny pozwolił dziennikarzom odczytać te słowa właśnie jako [przeprosiny skierowane do muzułmanów](#). Wytyczonym przez papieża tropem podążył teraz sunnicki duchowny.

Na spotkaniu ze studentami uniwersytetu Al-Azhar shejk Nasza'at Abd el Sami'i Zari'i powiedział: „Podobnie nadszedł czas na uznanie i stwierdzenie faktu, że wyprawy zdobywcze islamu są postrzegane jako operacje polityczno-wojskowe,

niemające nic wspólnego z prawdziwymi ‚filarami’ islamu”. Słowa te spotkały się z natychmiastową reakcją władz uczelni. Duchownemu zamknięto usta, zaś uniwersytet oświadczył, że nie ma zamiaru pod tymi słowami się podpisywać.

Kościół już od czasów pontyfikatu Jana Pawła II wykonuje szereg gestów przyjaznych muzułmanom. Po drugiej stronie jednak próżno szukać podobnych postaw. Dotychczas żaden cieszący się powszechnym autorytetem oraz instytucjonalnym wsparciem muzułmański duchowny nie przeprosił za islamskie podboje i akty przemocy dokonywane przez tych, którzy nazywali siebie samych muzułmanami.

Jak pisze Krzysztof Kościelniak w książce poświęconej dżihadowi: „Uzasadnienie przemocy w krzewieniu islamu pojawia się u samego Mahometa, założyciela islamu, i było kontynuowane przez wszystkie wieki historii tej religii. Islam w dużej mierze kształtował się kosztem chrześcijaństwa, podbijając systematycznie kraje chrześcijańskie” (Krzysztof Kościelniak, *Dżihad. Święta wojna w islamie*, Kraków 2001, s. 157).

Stąd też płynie opór konserwatystów świata islamskiego wobec przeproszania za przemoc. Przepraszając musieliby bowiem przewartościować zarówno tradycję Mahometa, jak i zanegować znaczną część swojej historii.

Piotr Ślusarczyk

Rektor Al-Azhar chce ścisnąć chrześcijan

Szejk Ahmed al-Tayeb, główny imam Al Azhar, najważniejszego arabskiego meczetu i religijnej uczelni, wezwał muzułmanów z

Bliskiego Wschodu by „objęli” (embrace) miejscowe społeczności chrześcijańskie.

Szejk wygłaszał przemówienie w transmitowanej przez telewizję uroczystości w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, na której obecny był też papież Franciszek, pierwszy papież, który odwiedza muzułmańskie kraje Zatoki Perskiej.

Zwracając się do muzułmanów z Bliskiego Wschodu al-Tayeb powiedział: „Obejmujcie swoich chrześcijańskich braci, bo są oni partnerami naszego narodu”. Do chrześcijan zwrócił się z przesłaniem: „Jesteście częścią tego narodu. Jesteście obywatelami, a nie mniejszością. Jesteście obywatelami z pełnią praw i obowiązków”.

Muzułmanom żyjącym na Zachodzie shejk zalecił podporządkowanie się prawom krajów, w których mieszkają i integrację ze społeczeństwami tych krajów.

GL, na podstawie [Reuters](#)

Al-Azhar nie uzna ISIS za islamskich heretyków

W kontekście niedawnych akcji egipskiej policji i wojska w celu wyeliminowania terroryzmu na Synaju, zastępca shejka uniwersytetu Al-Azhar, Abbas Shuman, powiedział w wywiadzie dla egipskiej telewizji, że antyterrorystyczne działania wojska i policji są legalne i zgodne z prawem islamskim.

Odmówił jednak oskarżenia organizacji terrorystycznych o herezję, mówiąc: „Al-Azhar nie może oskarżyć nikogo o herezję”.

Wypowiedź Szumana była kolejnym wyrazem wieloletniego, zachowawczego stanowiska instytucji Al-Azhar w sprawie oskarżania islamskich organizacji terrorystycznych o herezję, szczególnie Państwa Islamskiego (ISIS) – mimo że dokonało ono wielu ataków zarówno na muzułmanów, jak na niemuzułmanów, zarówno w Egipcie, jak w reszcie arabskiego świata i na Zachodzie.

Oficjele Al-Azhar ostro krytykowali ISIS, nazywając je organizacją terrorystyczną, która odchyła się od islamu, i prowadzili kampanię informacyjną, by podważyć prawomocność tej organizacji. Niemniej powstrzymali się przed ogłoszeniem aktywistów ISIS heretykami, chociaż wielu ich za to krytykowało, włącznie z egipskim prezydentem Abd Al-Fatah Al-Sisim.

Oficjele Al-Azhar wyjaśniają swoje stanowisko tym, że muzułmanin pozostaje muzułmaninem dopóty, dopóki nie wyrzeka się szahady – to jest, oświadczenia, że nie ma boga nad Allaha, a Mahomet jest jego Prorokiem – i że czyny członków tych organizacji są kryminalne oraz powinna być prowadzona przeciwko nim wojna, ale nie należy ich ogłaszać heretykami, ponieważ tylko sędzia szariatu może wydać takie orzeczenie.

Dodatkowym wyjaśnieniem jest, że oskarżenie organizacji terrorystycznych o herezję mogłoby otworzyć puszkę Pandory i doprowadzić do wojen domowych w islamie. Jeszcze innym argumentem jest, że jeśli Al-Azhar zadekretuje, że ISIS i inne organizacje terrorystyczne są heretyckie, to nie będzie różnicy między Al-Azhar, a tymi organizacjami, które nie wahają się przed oskarżeniami innych muzułmanów o herezję.

Możliwe jest, że powstrzymywanie się Al-Azhar przed wydaniem orzeczenia w tej sprawie wynika także ze strachu przed bezpośrednim konfliktem z organizacjami terrorystycznymi, oraz z obawy, że takie orzeczenie byłoby także używane przeciwko Bractwu Muzułmańskiemu.

Należy wspomnieć, że wśród religijnego establishment Egiptu jest kilku szejków, którzy orzekli, że ISIS i inne islamskie organizacje terrorystyczne są heretyckie, ale stanowią oni nieznaczną i wyjątkową mniejszość.

Źródło:

<https://www2.memri.org/polish/egipski-establishment-religijny-nadal-odmawia-oskarzenia-islamskich-organizacji-terrorystycznych-o-herezje/10552>

Wypowiedzi islamskich akademików (ang.):
<https://www.memri.org/reports/egyptian-religious-establishment-continues-refuse-accuse-islamic-terrorist-organization>

Dwułicowa tolerancja uniwersytetu Al-Azhar

Przed Nowym Rokiem i przed prawosławnym Bożym Narodzeniem (7 stycznia) Al-Azhar, najważniejsza islamska instytucja w świecie sunnickim, rozpoczęła kampanię informacyjną “Dzielić się ojczyzną”, instruując muzułmanów, jaka jest właściwa postawa wobec tych świąt i wobec chrześcijan podczas świąt.

Według Al-Azhar, celem kampanii jest promocja umiarkowanego islamu, wzmocnienie wartości obywatelstwa i współistnienia wśród Egipcjan oraz przeciwstawienie się “dewiacyjnym fatwom”, wydawanym co roku przed świętami Bożego Narodzenia i dotyczącymi takich spraw, jak to, czy dozwolone jest życzenie chrześcijanom radości podczas ich religijnych obchodów^[1].

Ta kampania Al-Azhar jest częścią trwających starań tej instytucji, by przedstawić siebie jako instytucję zwalczającą religijny ekstremizm i błędne interpretacje islamu oraz

promującą odnowienie dyskursu religijnego[2]. Najwyżsi duchowni Al-Azhar na czele z Szejkiem Al-Azhar, Ahmadem Al-Tajebem i jego zastępcą, Abbasem Szumanem, często wskazują na swoje starania w tej dziedzinie, które obejmują kampanie informacyjne i rewizję programów szkół religijnych, które są często krytykowane za skażenie ekstremizmem i zachęcanie do terroryzmu[3].

Jednak niedawne badanie opublikowane w prasie egipskiej ujawnia, że duchowni znajdujący się wysoko w hierarchii Al-Azhar promują programy szkolne, które są sprzeczne z oświadczeniami jego czołowych przedstawicieli, w których promują tolerancję i akceptację koptyjskiej, chrześcijańskiej mniejszości w Egipcie. Wywołało to krytykę Al-Azhar przez egipskich intelektualistów i legislatorów, którzy twierdzą, że te programy zachęcają do ekstremizmu.

W niniejszym opracowaniu przeciwstawiamy przedsięwziętą kampanię Al-Azhar, promującą tolerancję wobec chrześcijan, przy jednoczesnej odmowie wprowadzania w życie tej tolerancji.

* * *

23 grudnia 2017 r. Globalny Ośrodek Al-Azhar ds. Fatw Elektronicznych, który publikuje fatwy i wskazówki religijne on line, włącznie z mediami społecznościowymi, które skupiają się na umiarkowaniu i tolerancji, ogłosił, że rozpoczyna kampanię informacyjną "Dzielić się ojczyzną" przed nadchodzącym chrześcijańskim Nowym Rokiem i prawosławnym Bożym Narodzeniem.

W poście na stronie Facebooka i na stronie Al-Azhar cytowano słowa wiceprezesa ds. edukacji, dr Jusufa Amara, który jest także dyrektorem generalnym ośrodka fatw, że ta kampania ma na celu „ustanowienie wartości obywatelstwa i współistnienia wśród synów jednej ojczyzny, prezentując umiarkowany i poprawny islam i podkreślając umiarkowane nakazy islamu we wszystkich sprawach dotyczących traktowania członków

monoteistycznych religii”. Następnie powiedział, że kampania ma również na celu obalenie wszystkiego, o czym organizacje terrorystyczne mówią, że jest częścią islamu, ale co nie ma z islamem absolutnie nic wspólnego. Powiedział też, że materiał kampanii zostanie przetłumaczony na inne języki i wysłany do ambasad wielu krajów w Egipcie.

Według szejka Tamra Matara, koordynatora ośrodka fatw, kampania stara się wyjaśnić religijne, polityczne, społeczne i ekonomiczne prawa mniejszości religii monoteistycznych w krajach islamskich oraz to, jak nie-muzułmanie powinni być traktowani w sprawach handlu, pozdrowień świątecznych, odwiedzin, jedzenia ich żywności i respektowania ich miejsc świętych. Matar powiedział, że ośrodek rozpoczyna tę kampanię, by poprawić błędne interpretacje w islamie i zareagować na „odchyleńcze i ekstremistyczne fatwy”, które krążą co roku przed chrześcijańskimi świętami. Inny post na stronie Facebooka Al-Azharu notuje, że kampania będzie trwała od 24 do 30 grudnia, że zaprasza się ludzi, by dzwonili lub na mediach społecznościowych zadawali pytania religijne i dostarczył hasztagu do użycia – #Dzielić się ojczyzną[4].

24 grudnia ośrodek zamieścił pierwsze pytanie: “Jakie jest orzeczenie w sprawie życzenia chrześcijanom wesołych świąt?” z następującą odpowiedzią:

„Jest dozwolone życzenie chrześcijanom wesołych świąt, ponieważ jest to akt uprzejmości i szacunku dla nich i jest częścią utrzymywania właściwego i przyjaznego dyskursu z nimi. Allah nakazał nam [zachowywać się w ten sposób] wobec wszystkich ludzi, a szczególnie wobec Ludzi Księgi, z którymi dzielimy ojczyznę i którzy są naszymi braćmi w człowieczeństwie. Dowód, że jest dozwolone życzenie chrześcijanom wesołych świąt [znajduje się] w Koranie w Surze Al-Mumtahina [60:8], która mówi: ‘Allah nie zabrania wam, abyście byli dobrzy i sprawiedliwi względem tych, którzy was nie zwalczali z powodu religii ani nie wypędzali was z waszych domostw. Zaprawdę, Allah miłuje ludzi sprawiedliwych!’ [5]; i w

Surze Al-Baqarah [2:83] która mówi: „Przemawiajcie do ludzi uprzejmie” [6]. Jak również pozwolenie na życzenie chrześcijanom wesołych świąt jest zgodne z intencjami religii islamu, podkreśla jego umiarkowanie i tolerancję, kultuwyje ducha braterstwa w ojczyźnie i zachowuje narodową jedność...” [7]

26 grudnia ośrodek wydał dodatkowe orzeczenie, stwierdzające, że nie-muzułmanów nie powinno się zmuszać do nawrócenia na islam, także w ramach kampanii “Dzielić się ojczyzną” [8]. 27 grudnia ośrodek wydał trzecie orzeczenie, mówiące, że jedzenie żywności Ludzi Księgi jest dozwolone przez Koran [9].

Dając osobisty przykład szejka Al-Azhar, Ahmad Al-Tajeb, wraz z egipskim ministrem dziedzictwa religijnego, Muchtarem Goma’a, przewodniczyli dużej delegacji przedstawicieli Al-Azhar podczas wizyty w koptyjskiej katedrze Św. Marka w Kairze, by złożyć życzenia świąteczne koptyjskiemu papieżowi, Tawadrosowi II. [10]



Uczeni z Al-Azhar z rektorem Al-Tajebem z wizytą u koptyjskiego papieża Tawardosa

Podczas tej wizyty Al-Tajeb mówił o uczuciach i łasce, jakie jednoczą muzułmanów i chrześcijan w Egipcie i powiedział, że ucieleśnia to wartości tolerancji, dyskursu, koegzystencji i przebaczenia Proroka Mahometa i Jezusa. Dodał: „Wszyscy przywódcy religijni – tak samo muzułmanie i chrześcijanie – ponoszą wielką odpowiedzialność za przypominanie swoim ludziom o podstawach przyjaźni i braterstwa wśród członków egipskiego społeczeństwa”. Jak dodał, jest to szczególnie ważne w czasach, kiedy jest olbrzymie wyzwanie morderstw w imię religii przez związanych z islamem ekstremistów i „syjonistycznych chrześcijan” [11]. Podkreślił, że ci ludzie “niszczą świat w oparciu o błędne i fałszywe interpretacje religii”. Papież Tawadros, ze swej strony powitał wizytę Al-Tajeba i delegacji i dziękował im za życzenia świąteczne [12].

Zastępca szejka Al-Tajeba, Abbas Szuman, także przemawiał i powiedział, że wielu kwestii religijnych dotyczących kontaktów z nie-muzułmanami trzeba nauczyć się ponownie, takich jak kwestia składania im życzeń świątecznych, szczególnie, kiedy kraj był poddany wielu próbom zaszkodzenia mu i zaszkodzenia jedności jego społecznej materii[13].

* * *

Wraz z tą kampanią i twierdzeniami Al-Azhar, że pracuje na rzecz promowania tolerancji wobec chrześcijan i prezentowania umiarkowanego islamu, według niedawnych doniesień w prasie egipskiej przedstawiciele w Al-Azhar pracują jednocześnie nad usunięciem treści związanych z tolerancją wobec chrześcijan z tekstów podręczników Al-Azhar dla szkół podstawowych.

Gazeta "Al-Watan", która często informuje o działalności Al-Azhar, opublikowała wyniki siedmiu miesięcy śledztwa dziennikarskiego o działalności komisji tej uczelni, które zajmują się formułowaniem programów nauczania w jej szkołach. Komisja ds. podręczników szkolnych w przedmiocie "islamska edukacja" napisała 12 książek, które miały na celu "wzmocnienie jedności narodowej wśród uczniów Al-Azhar". Jednak komitet wyznaczony przez Najwyższą Radę Al-Azhar do nadzoru nad pisaniem tych podręczników, sprzeciwił się włączeniu tych treści i usunął wszystkie wzmianki o chrześcijanach, włącznie z fotografiami, jak również każdą wzmiankę o tym, że jest dozwolone składanie życzeń świątecznych chrześcijanom[14].



Strona w podręczniku szkolnym z instrukcją wykreślenia zdania: "Ważne jest pozdrawianie chrześcijańskich sąsiadów z okazji świąt"

Ponadto w ostatnich dniach poinformowano, że rektor Al-Tajeb wyrzucił dr Abu Zeida Mahmoud Abu Zeida, dyrektora generalnego podstawowej edukacji w wydziale szkolnym Al-Azhar, który był

odpowiedzialny za napisanie podręczników i który zdecydował o włączeniu treści zajmujących się tolerancją[15].

Po usunięciu Abu Zeid wysłał memorandum do Al-Tajeba, ujawniając spory w komisjach Al-Azhar. Skarżył się w nim, że komitet mianowany przez Najwyższą Radę uczelni do nadzorowania podręczników, usunął treści zachęcające do jedności narodowej i akceptacji innego i że komitet odmówił pozwolenia na zamieszczenie fotografii koptyjskiego papieża Tawadrosa II i nazwisk jakichkolwiek chrześcijan. Napisał także, że komitet pominął słowo „chrześcijanie” w niektórych lekcjach, zastępując je słowem „nie-muzułmanie”.

Abu Zeid napisał także w memorandum: “Mimo faktu, że głównym celem tego [edukacyjnego] programu jest wpojenie i umocnienie miłości wśród członków ojczyzny, muzułmanów i chrześcijan na równi, komitet pominął te wartości z lekcji i próbował zastąpić je zwykłymi, ordynarnymi treściami, które nie zajmują się palącymi problemami, a wręcz je tworzą... [takimi jak] naleganie [na włączenie] tematu honoru męczeństwa”[16].

W wypowiedzi dla witryny informacyjnej Masrawy.com, dr Abu Zeid powiedział: „Jestem jednym z pięciorga ludzi, którzy mają doktorat [z przedmiotu] walki z ekstremizmem i jedynym człowiekiem w Al-Azhar z tą specjalnością. Stworzyłem treści [podręczników szkolnych], które zachęcają do akceptacji i szacunku dla innych i sprzeciwiają się przemocy. Jednak komitet [nadzorujący] powstawanie podręczników [szkolnych] w Al-Azhar, odrzucił [te treści], twierdząc: ‘Nasza religia tego zabrania. Piszemy książkę o religii’”.

Abu Zeid dodał: „Komitet [który nadzoruje] powstawanie podręczników, składa się z szefów wydziałów religii, odpowiedzialnych za przygotowywanie [nadchodzących] pokoleń, które będą zmagać się z ekstremizmem i terroryzmem. Jak więc mogą [sprzeciwiać się] temu? ... Nie ma innego wyboru, jak przeprowadzenie dochodzenia w sprawie członków komitetu, ponieważ są oni ekstremistami i nie są zdolni do edukowania

[przyszłych] pokoleń”[\[17\]](#).

Jednak dr Abdallah Al-Nadżar, członek Akademii Al-Azhar Badań Islamskich, który także zajmuje się programami szkół podstawowych Al-Azhar, odrzucił wypowiedzi Abu-Zeida i powiedział, że programy zapobiegają ekstremizmowi i tworzą “nowych uczniów Al-Azhar”[\[18\]](#). Również dr I’timad Abd Al-Sadek, członek komitetu Al-Azhar ds. islamskiej edukacji, zaprzeczył, że były zastrzeżenia co do włączenia zdjęcia papieża Tawadros II do podręczników islamskiej edukacji i zauważył, że sprawa jest pod ciągłym nadzorem samego szejka Al-Tajeba[\[19\]](#).

* * *

W reakcji na te doniesienia egipscy intelektualiści, postaci kultury i parlamentarzyści skrytykowali Al-Azhar, a szczególnie komitet nadzorujący, który usunął treści o akceptowaniu innego. Dr Abd Al-Mun’im Sa’id, intelektualista i prezes zarządu gazety “Al-Masri Al-Yawm”, powiedział: „Al-Azhar musi zająć się głównymi tematami konstytucji, do czego wiedza o społeczeństwie jest kluczowa. Nie tylko walczymy z ideami terrorystów, ale przedstawiamy im alternatywne idee. Każdy, kto pomija wiedzę o społeczeństwie, jest częścią specyficznego nurtu, który jest wyraźnie ekstremistyczny...”. Dr Huda Zakarija, członkini Narodowej Rady do Wojny z Terrorem i Ekstremizmem, powiedziała: „Potrzebujemy kulturowego i społecznego dyskursu i wzywamy [Al-Azhar], by wyjaśnił powody pominięcia wiedzy o społeczeństwie w programie i żeby opublikował uzasadnienie pominięcia fotografii i lekcji, które wzywają do [dobrych stosunków] społecznych”.

Parlamentarzysta Alaa Abed, przewodniczący egipskiej komisji parlamentarnej ds. praw człowieka, powiedział: “Nieakceptowanie innego jest źródłem ekstremistycznej idei i dlatego jest słuszne, żeby Al-Azhar popierał ideę koegzystencji z innym i nie porzucał tych lekcji. Należy rozpocząć dochodzenie w tej sprawie i powinny zostać podjęte

kroki prawne, jeśli zostanie udowodnione, że ten poważny czyn został dokonany umyślnie” [20].

Wezwania do oczyszczenia Al-Azhar z ekstremizmu i przywrócenia umiarkowania do programów szkolnych słychać było także w samym uniwersytecie. Na przykład, parlamentarzysta Aman Nasir, który jest także specjalistą filozofii na tej uczelni, powiedział: „Obecne kierownictwo Al-Azhar jest bezskuteczne, bo jest unurzane w dziedzictwie przeszłości i nie chce pozostawić go za sobą” [21].

Opracowanie MEMRI

Źródło:

<https://www2.memri.org/polish/dwie-twarze-egipskiego-al-azhar-promowanie-dobrej-woli-i-tolerancji-wobec-chrzescijan-w-swiatecznej-kampanii-informacyjnej-ale-odmawianie-robienia-tego-samego-w-programach-szkolnych/10215>

Tamże przypisy (ang.) i więcej ilustracji

Uniwersytet Al-Azhar – zagrożenie dla światowego bezpieczeństwa

Cynthia Farahat

Uniwersytet Al-Azhar to największa instytucja edukacyjna sunnickiego islamu, w której wielu najbrutalniejszych terrorystów świata otrzymało religijne wykształcenie.

Nie jest to żadną niespodzianką, biorąc pod uwagę treści programowe, których się tam naucza.

Pod egidą Al-Azhar działają tysiące meczetów, szkół, centrów edukacyjnych i uniwersytetów na całym świecie, na przykład Islamski Uniwersytet Amerykański w Michigan. Instytucja ta od dziesięcioleci znajduje się pod nieoficjalną kontrolą Bractwa Muzułmańskiego.

Zgodnie z najnowszymi, udostępnionymi przez władze egipskie danymi, w latach 2013-2014 na uniwersytecie Al-Azhar studiowało 297 tysięcy studentów. W 2015 roku studiowało tam 39 tysięcy cudzoziemców.

Studenci poznają m.in. teologiczne uzasadnienie dla kanibalizmu, czyli zjadania ciał niewiernych i dla okrutnych sposobów torturowania i uśmiercania niemuzułmanów. Dowiadują się również, jak ważną rolę odgrywa upokarzanie i gwałcenie niemuzułmańskich kobiet. Nic dziwnego, że wiele znanych osobistości, w tym wielu intelektualistów, domaga się zbadania związków uniwersytetu al-Azhar z terroryzmem. Na przykład egipski historyk Sayyid Al-Qemany wezwał rząd egipski do uznania al-Azhar za organizację terrorystyczną.

W 2015 roku egipska gazeta „El-Youm el-Sabi” opublikowała raport dochodzeniowy o programie nauczania al-Azhar. Jak donosi ów raport, jedna z książek pod tytułem al-Iqn'a fi Hal Alfaz ibn Abi Shoga'a (Przekonujące argumenty według Abi Shoga'a) zawiera następujące stwierdzenie: „Każdy muzułmanin może zabić apostatę i zjeść go; może także zabijać niewiernych wojowników, nawet jeśli są młodociani albo są kobietami i oni również mogą zostać zjedzeni, ponieważ nie podlegają żadnej ochronie”. Jeśli chodzi o traktowanie niemuzułmanów, raport cytuje z tej samej książki: „Żeby uchronić się przed złem pochodzącym od niewiernego, każdy muzułmanin może wyłupać mu oczy, obciąć dłonie i stopy, albo odciąć jedno ramię i jedną nogę”.

Nauki al-Azhar zagrażają nawet samym muzułmanom. Według tego samego raportu, inny obowiązujący na studiach podręcznik głosi: „Każdemu muzułmanowi wolno zabić cudzołożnika, wojownika, albo [muzułmanina], który zaniedbuje modlitwę, nawet bez pozwolenia [zwierzchniego] imama”.

Można się było tego spodziewać, biorąc pod uwagę, że uczelnia kontrolowana jest przez Bractwo Muzułmańskie. Bractwo nie tylko wykorzystuje uniwersytet do rekrutacji setek tysięcy studentów, dbając o to, żeby przyswoili sobie poglądy i wierzenia w stylu ISIS, ale także wykorzystuje go do bojowego szkolenia młodych ludzi. Na przykład pewne wideo z 2006 roku, które wyciekło z al-Azhar, pokazuje 50 młodych, zamaskowanych członków Bractwa w czarnych uniformach, wykonujących musztrę przed rektorem al-Azhar. Doprowadziło to do śledztwa i aresztowań w sprawie znanej później jako „sprawa bojówek al-Azhar”.

Tak więc nie powinno być niespodzianką, że wielu najbrutalniejszych islamistów świata było albo wykładowcami, albo studentami al-Azhar. Na przykład przywódca Boko Haram Abubakar Shekau jest absolwentem tego uniwersytetu.

Również pierwszy lider Al-Kaidy, Abdullah Azzam (1941 –1989) studiował w al-Azhar. Duchowy nauczyciel Osamy bin Ladena i lider międzynarodowej zbrojnego ramienia Al-Kaidy, Omar Abdel Rahman (1938-2017) znany jako “ślepy szejk”, był zatrudniony przez al-Azhar. Współpracujący z nazistami mufti Jerozolimy, Hajj Amin al-Husseini (1897-1974), studiował w al-Azhar, podobnie jak Abu Osama al-Masri, organizator zamachu na rosyjski samolot, który rozbił się na Półwyspie Synaj w 2015 roku.

Al-Azhar jest nie tylko zamieszany w rozprzestrzenianie brutalnej, wahabickiej wersji islamu. Ta dotowana przez władze instytucja wykorzystuje egipskie ustawy antybluźniercze, żeby wsadzać do więzienia krytyków radykalnych nauk, kładąc tym samym kres wszelkim nadziejom na reformę islamu.

Na przykład rektor al-Azhar uznał niedawno oficjalnie islamskiego uczonego Islama El-Behery'ego, którego władze egipskie już wcześniej więziły, za „apostatę islamu”. Zgodnie z sunnickimi naukami propagowanymi przez al-Azhar, apostazję należy karać śmiercią. Al-Azhar jest również odpowiedzialny za wydanie fatwy, która doprowadziła do zamordowania egipskiego zwolennika sekularyzacji Faraga Foudy (1945-1992). Po gwałtownych protestach, jakie wybuchły w Egipcie przeciwko uniwersytetowi za fatwę będącą w gruncie rzeczy zachętą do zamordowania Behery'ego, jego rektor został zmuszony do ustąpienia, ale nauki tej uczelni pozostały niezmiennione.

Al-Azhar jest też odpowiedzialny za uwięzienie innego, bardzo popularnego muzułmańskiego uczonego, szejka Mohameda Abdallaha Nasra, za propagowanie nieteokratycznej, współczesnej interpretacji islamu. Nasr został skazany na podstawie paragrafu o bluźnierstwie na bezprecedensową karę 13 lat więzienia i ciężkich robót.

To niewiarygodne, że jednym z formalnych zarzutów w sprawie sądowej al-Azhar przeciwko Nasrowi było to, iż ośmielił się skrytykować Khalida ibn El-Waleeda (585-642), muzułmańskiego wojownika i postaci czczonej w islamie sunnickim, nazywając go gwałcicielem i kanibalem. Podczas debaty telewizyjnej z radykalnymi uczonymi z al-Azhar, Nasr stwierdził, że El-Waleed ścinał głowę muzułmańskiemu poecie Malikowi ibn Nuwayrahowi, ugotował ją i częściowo zjadł, a następnie zgwałcił jego żonę. Krytyka Nasra pod adresem muzułmańskiego watażki i kanibala stała się jednym z oficjalnych powodów jego skazania. Przemawiając do uczonych al-Azhar, Nasr powiedział: „Zastanawiacie się, skąd bierze się terroryzm? Z waszego religijnego dziedzictwa!”.

W zeszłym miesiącu Chiny zażądały od Egiptu deportowania chińskich studentów studiujących w al-Azhar. Chociaż ani Egipt, ani Chiny nie podały oficjalnego powodu tej nietypowej procedury, oczywiste wyjaśnienie może być takie, że Chiny

aktywnie próbują uchronić się przed możliwą rekrutacją terrorystów w egipskiej uczelni.

Uniwersytet al-Azhar jest zagrożeniem dla światowego bezpieczeństwa. Rządy państw zachodnich oraz władze egipskie powinny przeprowadzić dochodzenie w samej uczelni i w stowarzyszonych z nią instytucjach pod kątem możliwych związków z terroryzmem.

Jeśli prezydent Abdel Fattah El-Sisi naprawdę chce zwalczać militarny islamizm, jego rząd musi natychmiast wstrzymać finansowanie tego uniwersytetu, a także codzienną terrorystyczną indoktrynację potencjalnych przyszłych Rahmanów, Azzamów i Shekauów.

Rolka, na podst. <http://www.meforum.org>

Cynthia Farahat jest badaczką i publicystką w Middle East Forum, pisuje również do egipskiej gazety „Al-Maqal”.

Egipt: prezydent kontra uniwersytet

Egipski uniwersytet Al-Azhar, najważniejsza uczelnia w sunnickim świecie muzułmańskim i jej szef, szejk Ahmad Al-Tajeb, stoją obecnie wobec ataku politycznego i medialnego prowadzonego pod przewodnictwem prezydenta, Abd Al-Fatah Al-Sisiego.

Jest to najnowszy epizod w trwającym od dwóch lat napięciu między tymi dwiema instytucjami w sprawie odmowy Al-Azhar zastosowania się do żądań prezydenta w kwestii religii.

Jednym z aspektów ataku na Al-Azhar jest bezpośrednia krytyka

prezydenta Al-Sisiego wobec rektora uczelni, szejka Al-Tajeba; innym jest krytyka Al-Azhar w prasie rządowej; a jeszcze innym są kroki czynione w parlamencie przez współpracowników Al-Sisiego, żeby ograniczyć władzę rektora. Były także wezwania do samego Al-Tajeba, by odszedł ze stanowiska.

Krytyka wobec Al-Azhar skupia się na tym, że instytucja ta nie dołączyła do ideologicznej wojny z terroryzmem, której przewodzi prezydent Al-Sisi. Krytycy mówią, że Al-Azhar nie stosuje się do głównego celu Al-Sisiego, ogłoszonego w 2014 r. i często przez niego powtarzanego, żeby promować odnowienie dyskursu religijnego w Egipcie.

Podkreśla się także, że Al-Azhar odmawia wysunięcia oskarżenia o herezję wobec Państwa Islamskiego (ISIS), które wzięło na siebie odpowiedzialność za kilka zamachów terrorystycznych w kraju. Mówi się też, że program nauczania w Al-Azhar zachęca młodych ludzi, by zwracali się ku terroryzmowi. W dodatku uniwersytet jest krytykowany za odmowę zmiany przebiegu spraw o rozwód, czego także domagał się Al-Sisi.

Przedstawiciele Al-Azhar z szejkiem Al-Tajebem na czele odrzucają tę krytykę, nazywając ją świadomymi kłamstwami, które szkodzą islamowi. Aby pokazać, że w istocie wypełniają swoją rolę i są umiarkowaną instytucją islamską, Al-Azhar zorganizował w ostatnich miesiącach międzynarodowe zjazdy na temat walki z ekstremizmem, jak również spotkania z młodzieżą i rozpoczął kampanie przeciwko ekstremizmowi i przeciwko terroryzmowi.

Należy zauważyć, że mimo ostrej krytyki uniwersytet i jego rektor cieszą się nadal publiczną sympatią i znacznym poparciem członków parlamentu.

Raport MEMRI na ten temat [\[nie spolszczony\]](#) skupia się na napięciu między prezydenturą egipską i Al-Azhar, tak jak odzwierciedlają je wypowiedzi przywódców obu instytucji, działalność parlamentarna przeciwko Al-Azhar i artykuły w

prasie egipskiej.

Źródło: <http://www2.memri.org/>

Na ten temat polecamy również: <https://euroislam.pl/>

Uniwersytet Al-Azhar, ostoja islamskiego wstecznicstwa

Nervana Mahmoud

Niedawno publikowaliśmy [artykuł](#) koptyjskiego lidera Ashrafa Ramelaha na temat instalowania przez władze Egiptu kiosków – poradni religijnych – na stacjach metra. Dziś w tej samej sprawie głos znanej egipskiej blogerki.

* * *

Egipski uniwersytet Al-Azhar otworzył kilka kiosków przy jednej z głównych stacji metra, żeby pomóc podróżnym „zasięgnąć przewodnictwa w kwestiach islamskich”. Według Mohiego El-Dina Afifi, sekretarza generalnego uczelni, inicjatywa zmierza do „przeciwdziałania ideologiom ekstremistycznym i błędnym fatwom, wydawanym przez grupy ekstremistyczne”.

Egipcjanie uznali tę inicjatywę za bardzo kontrowersyjną. Dla niektórych jest to dobry pomysł, żeby dowiedzieć się czegoś o rzetelnych „fatwach” (zarządzeniach religijnych), inni postrzegają to jako jawny znak propagowania dewocji w społeczeństwie.

Przy stacji Al Shohada w centrum Kairu dziennikarka i muzulmanka z gazety al-Fadżr, udająca ateistkę, spędziła dwie

godziny w „kiosku fatwy”, żeby wysłuchać zarządzeń duchownych z Al-Azhar.

Chociaż miała na sobie zwyczajowy, noszony przez Egipcjanki hidżab, uczony Al-Azhar najpierw skomentował jej naszyjnik (ankh – stary egipski symbol faraonów, klucz do życia). „To wygląda jak krzyż, więc lepiej tego nie noś, w przeciwnym razie ludzie mogą pomyśleć, że jesteś chrześcijanką” – oznajmił.

Przebrana dziennikarka odbyła długą rozmowę z uczonymi Al-Azhar na wiele kontrowersyjnych tematów, szczególnie praw kobiet w islamie, ich praw do dziedziczenia, kwestii menstruacji oraz prawa do nie noszenia hidżabu. Uczeni upierali się przy podejściu ortodoksyjnym, według którego menstruacja to nieczystość. Stwierdzili też, że kobiety muszą dziedziczyć połowę tego, co mężczyźni, ponieważ takie zarządzenia są opisane w Koranie i nie można ich zmienić. Jeden z nich zapytał dziennikarkę: „Czy wy [kobiety] naprawdę chcecie iść łeb w łeb z mężczyznami?”.

Al-Azhar, najsłynniejsza egipska instytucja religijna, jest daleki od głoszonych celów – modernizacji myśli islamskiej – i wciąż trzyma się zapiekłych ortodoksyjnych interpretacji. Bardziej niepokojące jest jednak to, że uczeni upierali się przy innych anachronicznych regułach, chociaż nie pochodzą one z Koranu. Oświadczyli na przykład, że brat ma prawo powstrzymać swoją siostrę przed noszeniem obcisłej odzieży i nie wypuścić jej z domu bez chusty na głowie. Cudzołóstwo – zdaniem uczonych – jest głównie winą kobiety, „ponieważ kiedy kobieta porzuca swój honor, może ona uwieść wielu mężczyzn”.

Na poziomie politycznym specjaliści z kiosków nalegali, że prawo do protestu jest obecne tylko przy aprobacie rządu, zgodnie z prawem egipskim. Jeżeli nie wydano na to zgody, protesty są zabronione, „ponieważ protestujący mogą zostać zinfiltrowani przez sabotażystów”. Opisali oni również podanie ręki chrześcijaninowi jako „moralną, ale nie fizyczną

nieczystość, która nie wymaga obmycia przed modlitwą”. Jak miło z ich strony!

Uczeni z Al-Azhar prawdopodobnie myśleli, że w swoim „kiosku z fatwą” przyjęli przebraną ateistkę-dziennikarkę w miłej atmosferze. Dyskutowali przecież w uprzejmy, cywilizowany sposób. Inni, salaficcy imamowie, pewnie okazaliby mniej cierpliwości, a więcej agresji.

Jednakże doświadczenie reporterki pokazuje, co jest nie tak – nie tylko z pomysłem kiosków z fatwami, lecz również z całą doktryną islamską uniwersytetu. Al-Azhar, najsłynniejsza egipska instytucja religijna, jest daleki od głoszonego celu – modernizacji myśli islamskiej – i wciąż trzyma się zapiekłych ortodoksyjnych interpretacji, które honorują nierówność, a nawet mizoginię, w społeczeństwie. Przekonanie, że kioski fatwowe powstrzymają radykalizm, jest naiwne.

Zważywszy na opisane stanowisko uczelni w ważnych kwestiach, Al-Azhar wydaje się być łagodniejszą wersją uwstecznionego islamu, która zadowala autokratycznych przywódców i odrzuca przemoc, lecz jednocześnie trzyma się filarów [islamskiego] wstecznictwa wraz z innymi, radykalnymi grupami. Takie podejście nie odciągnie młodzieży od radykalizacji – raczej sprawi, że w jej oczach grupy dżihadystyczne będą wyglądać na bardziej autentyczne i szczerze.

Wielu związanych z Al-Azhar uczonych jest członkami nowopowstałej krajowej rady do walki z terroryzmem w Egipcie. Można się tylko zastanawiać, jak chcą to robić, jednocześnie promując mizognię i nierówność.

Oprac. Veronica Franco, na podstawie: <https://nervana1.org/>

Tytuł – red.Euroislamu

Nervana Mahmoud jest lekarką i komentatorką spraw Bliskiego Wschodu. Po rewolucji egipskiej z roku 2011 zaczęła prowadzić blog, cieszący się dużą popularnością. W 2013 została uznana

przez BBC za jedną ze 100 kobiet roku.

Niehumanitarny Tajeb o humanitarnym Buddzie

Jan Wójcik

To sprawa bez dwóch zdań bezprecedensowa. Wielki Imam meczetu Al-Azhar, Ahmed Al-Tajeb, pochwalił zasady buddyzmu, czym naraził się wielu muzułmanom o bardziej konserwatywnym podejściu do islamu.

Znamienne słowa padły na konferencji „W stronę cywilizowanego dialogu humanitarnego dla obywateli Mjanmy” (dawniej: Birma) poświęconej problemowi zakończenia prześladowań muzułmańskiej mniejszości Rohingya przez buddyjską większość kraju.

„Buddyzm przede wszystkim jest humanitarną i etyczną religią”, powiedział Tajeb na konferencji. „Mądry, cichy Budda jest wielką postacią w ludzkiej historii. Jego atrybutami są spokój i racjonalność. Wielcy historycy świata opisali jego przesłanie jako wieczne miłosierdzie i scharakteryzowali go jako pokojowego i skromnego. Jego nauki skupiały się na miłości i szczodrości wobec innych” – tak opisał postać założyciela buddyzmu imam.

Nie wszyscy przyjęli te słowa dobrze. W kręgach salafickich podkreślano, że nie powinno się chwalić Buddy, który nauczał ateizmu i zaprzeczał istnieniu jedyne Boga.

Pomimo jednak bezprecedensowego charakteru sprawy, jako osoba, której idee buddyzmu są dobrze znane, jestem wysoce ostrożny w

akceptacji słów Tajeba z kilku względów.

Przede wszystkim padają one w sytuacji, kiedy jego współwyznawcy znajdują się w opresji, na łasce i niełasce rządzącej Mjanmą junty, wykorzystującej buddyzm do swoich celów. Co prawda przynosi to wstyd całemu buddyzmowi, nie pierwszy raz zresztą, bo trzeba pamiętać, że wiele lat temu, zanim buddyjscy mnisi zagościli na ekranach telewizorów wiodąc protesty przeciwko juncie, buddyjskie organizacje religijne w kraju wsparły rodzący się tam totalitaryzm i ideologię, która tylko buddystów uznawała za obywateli kraju.

Po drugie, sam Tajeb w swoich ramadanowych wywiadach w 2016 roku bronił słuszności przewidzianej w szariacie kary śmierci dla osób opuszczających islam. Jest to nic innego, jak radykalna wersja metod zastosowanych swego czasu w Birmie; to pogląd sprzeczny z duchem spokoju i humanitaryzmu, który w swym wystąpieniu Tajeb tak wysławia.

Po trzecie, inni oficjale Al-Azhar, w komentarzach po przemowie imama próbują tłumaczyć, że była ona zamierzona, że chodziło o uspokojenie buddystów w Mjanmie. A z kolei dziekan wydziału prawa szariatu na Al-Azhar, Saif Rajab Qazamil, wychwalając islam jako „religię akceptacji”, ponieważ „muzułmanin może poślubić koptyjkę lub żydówkę”, o innych religiach czy małżeństwach muzułmanek z buddystami jednak nie wspomniał.



Posągi Buddy w Bamjan dżihadyści zniszczyli w 2001 roku

Najistotniejszy wydaje się jednak inny komentarz Qazamila: „Wielu Egipcjan ma negatywny obraz buddyzmu z powodu morderstw i torturowania muzułmanów w Birmie, chociaż wielu buddystów na całym świecie nie angażuje się w przemoc”. A to prowadzić może do analogicznego wniosku: że wprawdzie wielu oburzają morderstwa i tortury dokonywane przez dżihadystów, ale przecież wielu muzułmanów na całym świecie nie angażuje się w

przemoc.

I prawdopodobnie o to chodzi Wielkiemu Imamowi. A na ten znak równości zgodzić się nie można. To prawda, że w Birmie buddyjska tożsamość stała się narzędziem totalitaryzmu i junty. To prawda, że w Tybecie wykorzystywano religię do utrzymywania zacofania i sekciarskich konfliktów, a hipisowska bajka o szczęśliwej krainie na Dachy Świata to mit. Jednakże ja nie potrafiłbym tych działań bronić w oparciu o ideały buddyzmu, natomiast Tajeb, wychwalając humanitaryzm buddyzmu, jednocześnie dla uzasadnienia nietolerancji w ramach islamu przytacza odpowiednie przepisy prawne i uzasadnienia wynikające właśnie z jego z religii – czy będzie to kara śmierci dla apostatów, czy zakaz poślubiania niemuzułmanów przez muzułmanki.

I nie chodzi tu bynajmniej o to, że „moja religia jest najmojsza”, tylko o humanitaryzm, którego u imama Tajeba nie znajduję.

ISIS a islam -wideo

Politycznie poprawni politycy zapewniają, że ISIS nie ma nic wspólnego z islamem, jednak uniwersytet Al-Azahr będący autorytetem w sprawach islamu, określił ISIS jako organizację terrorystyczną, ale nie heretycką.